

# Drozdowski, Marian

---

## "My Pierwsza Brygada", Stefan Arski, Warszawa 1962 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 55/2, 351-355

---

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

tycznego. Zorganizowanie instytucji republikańsko-demokratycznych, nowoczesne ustawodawstwo społeczne, reforma rolna, oto były potrzeby społeczne odczuwane przez szerokie rzesze społeczeństwa, a nie tylko przez jego proletariacką awangardę. Praca Holzera, koncentrująca się na stosunkach PPS — KPP, zbyt słabo moim zdaniem pokazuje rolę PPS w inicjowaniu walki o demokratyczne reformy, które legły u podstaw II Rzeczypospolitej. Wydaje się także, że autor zbyt silnie wyeksponował problem tzw. lewicy partyjnej, słabo pokazując natomiast płynność nastrojów panujących w partii oraz fakt, że znaczna część lewicowców pozostała w partii, z wyjątkiem tych, którzy wyraźnie ewoluowali w kierunku stanowiska ideowego reprezentowanego przez KPRP. Podobnie jak w innych pracach dotyczących 1918 r. bardzo powierzchownie został potraktowany problem Opozycji Robotniczej (grupy Szczerkowskiego) w PPS-Lewicy. Dla Łodzi, Pabianic i innych ośrodków łódzkiego okręgu przemysłowego było to zagadnienie pierwszorzędnej wagi politycznej. Ciekawe byłoby także wyjaśnienie roli byłych działaczy opozycji robotniczej PPS-Lewicy w PPS Kongresówki.

Poważną luką recenzowanej pracy jest pominięcie (prawdopodobnie głównie z powodu trudności warsztatowych) historii PPS zaboru pruskiego. Poza tym należy zaznaczyć, że autor traktuje o dziejach PSD i PPS Kongresówki w oderwaniu od międzynarodowego ruchu socjaldemokratycznego, co uniemożliwia uchwycenie polskiej specyfiki ruchu socjaldemokratycznego wynikłej głównie z dużej presji problematyki ruchu narodowowyzwoleńczego. W związku z tym uważam za chybotne nadawanie aktywowi PPS etykietyki „polskich scheideманowców” przez historyków znanych z dużego temperamentu polemicznego. *Nota bene* w ówczesnej PPS, a w szczególności w PPS zaboru pruskiego, dominowały poglądy bardzo krytyczne wobec polityki prawicy SPD.

Do słabszych stron pracy zaliczyłbym także zagadnienie terytorialnego ujęcia historii PPS, brak podkreślenia specyfiki działalności większych terenowych organizacji. Szczególnie upominałbym się o Łódź i okręg łódzki. Niezrozumiałe jest także incydentalne potraktowanie przez autora stosunku PPS do partii socjaldemokratycznych mniejszości narodowych ówczesnej Polski.

Mimo wspomnianych zastrzeżeń, do których m. in. dołączyć by można takie, jak interpretacja pepesowskiej polityki aktywizmu i ogólnikowe potraktowanie działalności Pogotowia Bojowego PPS, stosunek PPS do nacjonalizmu, reakcji partii na ustąpienie Moraczewskiego, recenzowaną pracę obok pracy Janusza Żarnowskiego uważam za najbardziej dojrzałe naukowo studium dziejów PPS czasów II Rzeczypospolitej i okresu bezpośrednio ją wyprzedzającego.

Marian Drozdowski

Stefan Arski, *My Pierwsza Brygada*, Warszawa 1962, Czytelnik, s. 479, nrb 5, tabl. 24.

Recenzowana książka spotkała się z żywym zainteresowaniem zawodowych historyków oraz szerokich kręgów miłośników historii. Siedmiotysięczny nakład szybko wchłonął rynek księgarski. W moim przekonaniu na popularność książki wpłynęło wiele okoliczności, jak też walorów pióra Arskiego. Nie jest on zawodowym historykiem. Jest publicystą historycznym, który poczynił od tytułu swych szkiców poprzez śmiałe ferowanie sądów i wniosków, koncentrację zainteresowania na *dramatis personae* epoki i lekkość pióra potrafi zainteresować swą pracą czytelnika.

Czytelnik ten został przygotowany na przyjęcie książki poprzez odcinki „Przełądu Kulturalnego” oraz superpozytywne recenzje pióra Górnickiego, Ryszki i Koźniewskiego. Byli piśmudczycy szukali w książce opisu swo-

ich dziejów, byli członkowie Narodowej Demokracji — potwierdzenia słuszności swej pasywistycznej orientacji, a młodsze pokolenie — wyjaśnienia przyczyn powstania legendy zasłyszanej od rodziców. Ostrożni zazwyczaj w ferowaniu sądów historycy z zazdrością patrzyli na popularność książki, która niestety w wielu fragmentach zaprzecza zasadom obiektywizmu naukowego.

Główne zastrzeżenia budzi koncepcja metodologiczna książki. Nie znaleździemy w niej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Piłsudski, zdaniem autora kiepski polityk, najbardziej anachroniczna umysłowość polska XX stulecia — stał się jedną z centralnych postaci najnowszych dziejów Polski. Czy powiązanie z wywiadem austriackim, czy charakter osobowości lub też inne cechy twórcy Pierwszej Brygady mogły stać się wystarczającymi przyczynami kreującymi Piłsudskiego na przywódcę ruchu niepodległościowego, Naczelnika Państwa, długoletniego dyktatora w systemie rządów autorytatywnych zachowanych do września 1939 r.?

Recenzowana książka w swej podstawowej koncepcji daleka jest od szukania społecznych warunków przedstawionych zjawisk historycznych. W związku z tym nie znajdziemy w niej wyjaśnienia źródeł kariery politycznej Piłsudskiego.

Wydaje się, że autor nie docenia wpływu programu niepodległościowego na życie polityczne Polski, mającej zacofaną strukturę społeczno-ekonomiczną. Stąd też nie wiadomo, dlaczego lewica demokratyczna — oprócz elementów rewolucyjno-marksistowskich — grupuje się w zasadzie wokół programu reprezentowanego przez Piłsudskiego.

Z tą ostatnią sprawą związany jest problem interpretacji tzw. orientacji w okresie pierwszej wojny światowej. Główny zarzut, jaki można postawić autorowi, to bardzo wąska i jednostronna krytyka orientacji pasywistycznej — prorosyjskiej. Autor traktuje tę orientację jako bardziej realistyczną, ponieważ polityka mocarstw centralnych stanowiła śmiertelne niebezpieczeństwo dla niepodległości Polski. Jest to pół prawdy, ponieważ w niemniejszym stopniu niebezpieczeństwo takie wynikało z polityki reakcyjnego caratu rosyjskiego, który na podbitych ziemiach polskich niszczył szczególnie zawzięcie wszelkie objawy odrębności narodowych.

W przedstawieniu powiązań Piłsudskiego i jego grupy z orientacją aktywistyczną autor, w przekonaniu recenzenta, popełnia dwa błędy. Pierwszy polega na zacieraniu różnic między taktyką, manewrowaniem politycznym a zasadami programowymi. Drugi natomiast wiąże się z przecenianiem wywiadowczego zaangażowania Piłsudskiego jako czynnika jego aktywistycznej orientacji. Wydaje się, że wbrew programowemu odcięciu się we wstępie pracy od tzw. detektywizmu historycznego, ślady jego jeszcze widnieją w książce Arskiego, jak to słusznie zauważył A. Garlicki w dyskusji na łamach „Przeglądu Kulturalnego”.

W związku z bardzo marginesowym potraktowaniem przez autora masowego ruchu niepodległościowego, z którym były związane PSL, Wyzwolenie i PPS, pragnę szczególną uwagę zwrócić na interpretację dziejów polskiego ruchu socjalistycznego. Trudno zgodzić się z tezą autora, że spór między PPS a SDKPiL był czymś odmiennym od polemik prowadzonych wówczas w międzynarodowym ruchu robotniczym. Poza tym zbyt jednostronnie kładzie autor nacisk na „nacjonalizm PPS” pierwszego okresu istnienia, nie widząc w jej programie i działalności niepodległościowych dążeń klasy robotniczej oraz jej innych odczuwalnych w ówczesnych warunkach potrzeb klasowych. Dezintegracja PPS wywołana rewolucją 1905 r. została potraktowana tradycyjnie i pobieżnie. Sprzeciw budzi także potraktowanie lewicowej ewolucji tej partii od 1917 r. i brak obiektywizmu w przedstawieniu roli PPS w budowie instytucji republikańsko-demokratycznych po listopadzie 1918 r. W federalistycznej polityce obozu belwederskiego autor moim zdaniem nie dostrzega różnych odcieni i zbyt łatwo klasyfikuje politykę wschodnią

PPS jako „szczyt absurdu i niekonsekwencji”. Misja Aleksandra Więckowskiego z lutego 1919 r., krytyka polityki kresowej w „Robotniku”, a następnie akcja pokojowa tego dziennika, jak i całej partii, chyba zaprzeczają tej tezie. Prawdą też jest, jak wskazuje niedawna praca J. Lewandowskiego, że w samej PPS istniały poważne różnice zdań w kwestii polityki wschodniej.

Historyk po lekturze recenzowanej książki podnieść może wiele poważnych zastrzeżeń odnośnie stosunku autora do źródeł, a przede wszystkim ich krytyki wewnętrznej. W ślad za T. Jędruszczakiem pragnę stwierdzić, że prócz sprawozdań płk. Kaniaka i niektórych materiałów z Archiwum Grabskiego, Arski nie prezentuje w recenzowanej pracy — wbrew zapowiedziom — nieznanych faktów. Co więcej, podstawowe zasoby archiwalne integralnie związane z podniesionym tematem nie zostały wykorzystane przez autora. Mam tu na myśli materiały Jaworskiego i Śliwińskiego z Archiwum Polskiej Akademii Nauk, materiały KNP, MSW, Gabinetu Cywilnego Rady Regencyjnej, Prezydium Rady Ministrów, akta Jędrzeja i Zofii Moraczewskich z Archiwum Akt Nowych, materiały POW i Wojskowego Biura Historycznego z Centralnego Archiwum Wojskowego oraz materiały Naczelnego Komitetu Narodowego z Archiwum Państwowego m. Krakowa i Województwa Krakowskiego. W nikłym stopniu wykorzystał też autor papiery wybitnych działaczy politycznych epoki, przechowywane w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu i w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Autor w niedostatecznym stopniu korzystał z dorobku powojennej historiografii polskiej. O zagadnieniach poruszanych przez Arskiego traktowali w swych studiach m. in.: L. Grosfeld, T. Jędruszczak, W. Stankiewicz, J. Holzer, J. Lewandowski, A. Leinwand, J. Molemda, A. Żarnowska. Niestety nazwisk tych nie znajdziemy w odnośnikach recenzowanej pracy.

Po tych uwagach ogólnych przechodzę do szczegółowych uwag merytorycznych.

Do s. 12. Twierdzenie, że epigonizm powstańczy wniósł tylko zamęt do ruchu robotniczego jest poważnym uproszczeniem, ponieważ robotnicza walka o niepodległość Polski nie mogła nie nawiązywać do tradycji powstańczej, a szczególnie do tradycji lewicy powstańczej.

Do s. 21. Wątpliwa jest teza autora, że spór pomiędzy PPS i SDKPiL był starciem dwóch epok. Dość jednostronne jest rozpatrywanie niepodległościowego ruchu PPS w kategoriach epigonizmu powstańczego prowadzącego do narodowego samobójstwa. Połączenie czysto klasowych interesów proletariatu z narodowymi interesami autor przedstawia schematycznie, nie uwzględniając nowszych badań nad genezą rozłamu w polskim ruchu robotniczym, reprezentowanych m. in. w pracach A. Żarnowskiej.

Do s. 26. Koncepcję niepodległości jako zjednoczenia trzech dzielnic PPS wysunęła wcześniej, niż to twierdzi autor, łącząc ją z VIII Kongresem w lutym 1906 r. Charakterystyczna była jednolita postawa delegacji popesowskich na kongresach Międzynarodówki Socjalistycznej.

Twierdzenie Arskiego, że ocena rewolucji rosyjskiej we wrześniu 1906 r. jako procesu dogasającego była niesłuszna, wymaga weryfikacji naukowej. Faktem jest, że podpisany przez partie i organizacje socjalistyczne manifest z grudnia 1905 r. wzywający ludność do stawiania oporu rządowego aparatowi nie spotkał się z oczekiwaną reakcją. W czasie powstania moskiewskiego organizacje kolejarskie (tak potężne w czasie strajku w październiku 1905 r.) nie zdołały unieruchomić kolei Petersburg—Moskwa, co miało zrozumiące konsekwencje. Następnie wezwanie, tzw. „wyborskie”, postów rozwiązanej w połowie 1906 r. Dumy wystosowane do ludności nie znalazło żadnego posłuchu.

Do s. 29. Autor utożsamia taktyczny sojusz związany z orientacją austriacką z programem ruchu niepodległościowego.

Do s. 80. Zastanawianie się „co by było na wypadek powodzenia planu Schlieffena” nie należy do rozważań historycznych.

Do s. 82. Naiwne jest twierdzenie autora, nie poparte argumentami, że żołnierz armii carskiej w 1914 r. był naturalnym sojusznikiem sprawy polskiej. Tak twierdzili wówczas endecy i środowiska przez nich opanowane.

Do s. 96. Mówiąc o tekście złożonej przez strzelców w dniu 5 listopada 1914 r. przysięgi na „wierność i posłuszeństwo” cesarzowi Austrii, należałoby uwzględnić także podstawę charakteryzującą ich stosunek do przysięgi<sup>1</sup>.

Do s. 112. Historia piłsudczyków byłaby bardzo prosta i nie wymagająca odmitologizowania, gdyby prawdziwe było twierdzenie, że wyzbyli się oni samodzielności politycznego myślenia, a potem postradali tę zdolność całkowicie.

Warto dodać, że różnice pomiędzy Pierwszą a Drugą i Trzecią Brygadą Legionów nie były tylko pozorne (odmienne umundurowanie, sposób salutowania, formy wydawania rozkazów). W Pierwszej Brygadzie istniała świadomość, że jest ona formacją powiązaną z krajem jako odpowiednik POW. Wszyscy oficerowie Pierwszej Brygady mieli równe pensje (200 koron), nadwyżkę zaś wpłacali do kasy oficerskiej, skąd przekazywano je do kraju na potrzeby nielegalnie tworzonych szkół wojskowych POW i na inne wydatki organizacyjne ruchu niepodległościowego.

Do s. 113. Twierdzenie Arskiego o organizowaniu przez Rajmunda Jaworowskiego w 1914—15 r. dywersji na tyłach armii rosyjskiej jest dyskusyjne w świetle relacji Brzozowskiego o tzw. „oddziale lotnym wojsk polskich”, ogłoszonej w „Niepodległości”.

Do s. 112—113. Manifestacja zorganizowana w Warszawie przez PPS, jak twierdzą relacje jej uczestników, udała się. Tłum liczący około 10 tysięcy osób przemarszerował z Placu Zielonego (obecnie Dąbrowskiego) ulicą Marszałkowską z rozwiniętymi sztandarami czerwonymi i po kilku minutach rozwiązał się. Piłsudski nie wyszedł na balkon Hotelu Francuskiego, natomiast w jego imieniu przemawiał Tadeusz Żuliński.

Do s. 133. Masowe wystąpienia pochodzących z Królestwa oficerów, podoficerów i żołnierzy Pierwszej Brygady o zwolnienie ich z Legionów były akcją o wiele wcześniejszą, niż sugeruje Arski. Akcja ta rozpoczęta została z chwilą, gdy do oddziałów obsadzających w tym czasie front nad Stochodem nadeszła wiadomość o dymisji Piłsudskiego. Akcja ta została całkowicie przerwana w związku z aktem 5 listopada.

Do s. 173. Wydaje się, że byłoby rzeczą pożądaną podać w całości odezwę Rządu Tymczasowego w sprawie jego stosunku do niepodległości Polski, by móc ją porównać z deklaracjami rządu radzieckiego.

Do s. 184. W 1917 r. radykalizacja obejmuje nie tylko terenowe organizacje, ale PPS jako całość, co wykazał przekonywająco J. Holzer.

Do s. 204. Twierdzenie S. Arskiego o niechętnym stosunku Piłsudskiego do

<sup>1</sup> W Pierwszej Brygadzie modna była z okazji przysięgi i śpiewana na działowską nutę piosenka:

„Austriacki generał  
Raz przysięgę odbierał,  
Czy na morzu, czy na lądzie,  
Czy kto stoi, czy śladzie  
Czy kto tłusty czy mizerny  
Zawsze Austrii będzie wierny!  
O Boże miłosierny!  
Strasznie wiara się cieszyła  
Ręce nogi podnosiła  
A to frajda była...”

powstań śląskich jest pewnym uproszczeniem. Wojskowe czynniki udzielały pomocy (oczywiście niejawniej, ze względu na skrępowania międzynarodowe) przygotowaniom do walki powstańczej na Górnym Śląsku. Organizowały one kursy, na których szkolono przyszłych powstańców, zaopatrywano ich w zapasy broni, amunicji i materiałów wybuchowych. Przy granicy organizowano tajne magazyny i zakłady produkujące sprzęt dla działań powstańczych. Na marginesie powyższej uwagi pragnę przyłączyć się do stanowiska T. Jędruszczaka, który pierwszy wskazał na pominięcie w pracy Arskiego zachodniej polityki piłsudczyków.

Do s. 206 i następnych. Pisząc o burzy, którą rozpętał pokój brzeski i oderwanie ziemi chełmskiej, Arski nie wspomina, że proklamowany przez PPS strajk powszechny całkowicie udał się, podobnie jak strajk z dnia 15 października 1918 r. (po objęciu rządu w Niemczech przez ks. Maksymiliana Badeńskiego), pomimo w zasadzie negatywnego doń stosunku lewicy socjalistycznej.

Do s. 221. Zarzuty wobec rządu Daszyńskiego należy rozpatrywać nie tylko na tle poglądów występujących w ruchu robotniczym osłabionym wojennym procesem deproletaryzacji, ale na tle ogólnego układu sił politycznych w kraju.

Do s. 255—256. Charakterystyka polityki PPS wydaje się w świetle pracy J. Holzera nieco sprymitywizowana.

Do s. 256—257 (wkładka). Niezidentyfikowany przez Arskiego oficer — to adiutant Piłsudskiego — Czesław Świrski. Był on uczestnikiem akcji pod Bezdanami, a następnie więźniem carskim uwolnionym przez rewolucję marcową.

Do s. 263. Perl nie był aresztowany przez zamachowców dlatego, że od czasu upadku okupacji nie miał swego domu i w dalszym ciągu tułał się po oddanych mu do dyspozycji mieszkaniach, towarzyszy i sympatyków.

Do s. 294. W świetle praktyki udzielanych kredytów aprowizacyjno-wojennych mało przekonująca jest teza autora o izolacji Piłsudskiego przez państwa Ententy.

Do s. 330. Mówiąc o konferencjach w Spaa należałoby wspomnieć o problematyce Śląska Cieszyńskiego. Poza tym bardzo powierzchownie autor poruszył zagadnienie stosunku ludności do wkraczających oddziałów Armii Czerwonej na ziemie etnicznie polskie.

Do s. 403—405. Autor nic nie mówi o programie PPS w rządzie koalicyjnym Aleksandra Skrzyńskiego. Na XX Kongresie Partii „pod szyldem radykalizmu” występowali nie tylko „agenci Piłsudskiego”, ale rzeczywista lewica krytykująca z pobudek zasadniczych politykę koalicyjną. Część działaczy, m. in. Barlicki, obawiała się zamachu na system parlamentarny integralnie związany z ideologią PPS.

Do s. 416. Postawa Perla w przewrocie majowym w świetle relacji znajdujących się w Zakładzie Historii Partii była nacechowana rezerwą, a nawet dużą niechęcią wobec Piłsudskiego.

Marian Drozdowski

Jerzy Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921—1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963, PWN, s. 208.

Lektura nowej książki Jerzego Tomaszewskiego przedstawiającej w szerszym kontekście zagadnienia poruszone już w artykule w „Kwartalniku Historycznym” (t. LXIX, 1962, nr 2), każe stwierdzić, że podjęty przez autora problem został opracowany interesująco i że wartość poznawcza pracy jest duża. Traktujemy ją jako jaskółkę mogącą zapowiadać opracowanie szeregu studiów o poszczególnych regionach Polski w latach 1918—1939; regionach nie koniecznie zamkniętych granicami administracyjnymi województw. Choć niechętnie — i szczerze — patrzymy na powielanie prac produkowanych analogiczną metodą, dla tego